

Jan Szydłak na spotkaniu z kierownictwem ZW ZMS

Z okazji X rocznicy powstania Związku Młodzieży Socjalistycznej, członek KC PZPR i I sekretarz KW Partii Jan Szydłak spotkał się wczoraj z kierownictwem Zarządu Wojewódzkiego ZMS.

W trakcie spotkania przedstawiono J. Szydłakowi bieżące kierunki pracy ZMS i poinformowano o najbliższych zamierzeniach Związku w naszym województwie.

Miedzy innymi przewodniczący ZW ZMS J. Pawlak przedstawił wojewódzki program obchodów X rocznicy powstania ZMS.

Na zakończenie spotkania, władze wojewódzkie ZMS w imieniu 80-tysięcznej wielkopolskiej organizacji przekazały na ręce J. Szydłaka najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia z okazji XXV rocznicy powstania PPR. (na)

Jeszcze o elektrowni atomowej na Węgrzech

Prasa węgierska w dalszym ciągu dużo miejsca poświęca elektrowni atomowej, która wybudowana będzie w WRL przy pomocy Związku Radzieckiego. Oblicza się, że obiekt ten, będący wielokrotną kopią elektrowni atomowej pracującej już w Woroneżu, zaspokoi w 15-16 proc. zapotrzebowanie na energię elektryczną WRL w roku 1975.

Na trasie RMC



Przejazd uczestników tegorocznego Rajdu Monte Carlo cieszył się w Poznaniu niebywalem zainteresowaniem. Jak zwykle szczególnie serdecznie żegnane były załogi polskie, a wśród nich Henryk Ruciński z Automobilklubu Wielkopolski jadący wspólnie z krakowianinem Ryszardem Nowickim na Fordzie Cortina Lotus. Na zdjęciu: załoga poznańsko-krakowska startuje w dalszą drogę.

Fot. — K. Przychodzki

WYGRALI: LECH I AZS

W Poznaniu rozgrywany jest turniej koszykówki mężczyzn o Puchar POZKosz. W turnieju udział biorą: Lech, Olimpia, AZS i Warta. Wczoraj w pierwszym dniu rozegrano dwa spotkania, w których Lech pokonał wysoko Wartę 98:66 (47:33), a AZS wygrał z Olimpią 85:70 (40:26). (t)

Jak w bajce...

W Szczyrk — piękna zimowa pogoda. Na Skrzycznym roje narciarzy i turystów podziwiają bajkowe widoki. Na zdjęciu: widok na schronisko na Skrzycznym.

CAF — fot. Olszewski



POZNAN
WTOREK
17
STYCZNIA
1967

Wydanie A
Nr 13 (7130)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Wiele obiecujemy sobie po tych zmianach

Zasadnicza reforma zarządzania przemysłem

Rada Ministrów podjęła ostatnio uchwałę o podstawowym znaczeniu dla zarządzania gospodarką narodową. Jest to uchwała w sprawie zasad organizacji i funkcjonowania zjednoczeń przemysłowych. Wiąże się ona ściśle z wykonaniem uchwał partii w dziedzinie zarządzania, planowania i organizacji produkcji.

Uchwała stwierdza, że w miarę podnoszenia się poziomu organizacyjnego przedsiębiorstw, zjednoczenia powinny ograniczać zakres wskaźników dyrektywnych, stosując instrumenty ekonomiczne i bodźce materialnego zainteresowania.

W oparciu o Narodowy Plan Gospodarczy zjednoczenie ustala kierunki działalności gospodarczej branży i kieruje ich realizacją.

Plany zjednoczeń będą podstawą do opracowania narodowych planów gospodarczych. Ich punktem wyjścia są wnioski

przedsiębiorstw i wyniki analizy rynku krajowego oraz rynków zagranicznych w zakresie zapotrzebowania na wyroby i usługi danej branży. Jedną z głównych zasad planowania zjednoczenia musi być pełne wykorzystanie istniejących zdolności produkcyjnych, zgodnie z potrzebami odbiorców.

Wszystkie wskaźniki dyrektywne NPG będą ustalane dla zjednoczenia jako całości. Jako dyrektywny wskaźnik syntetyczny dla zjednoczenia ustala się rentowność lub stopień zysku.

Bardzo istotne jest postanowienie uchwały, że przedsiębiorstwo ma prawo domagać się wyjaśnień w związku z przewidywanymi dla niego wskaźnikami oraz wnosić o ich ewentualną zmianę, a także przedstawiać alternatywne wskaźniki w planach. Podział zadań produkcyjnych

uwzględnia koncentrację i specjalizację produkcji, zasady rachunku ekonomicznego, a także zapewnienie właściwego poziomu jakości wyrobów.

Dużą część uchwały zajmują problematyka postępu technicznego i organizacyjnego. Zjednoczenie ustala kierunki i podstawową tematykę prac naukowo-badawczych i projektów towo-konstrucyjnych zgodnie z potrzebami branży, w oparciu o wytyczne organów państwowych. Zjednoczenie musi zorganizować swoje zaplecze naukowo-techniczne.

Duże zmiany przewiduje się w organizacji obrotu towarowego.

Dokończenie na str. 2

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WE TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WE TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WE TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WE TELEFONEM-PAP

Rozmowy w Rzymie

W poniedziałek rano rozpoczęły się w Pałacu Chigi w Rzymie — siedzibie rządu włoskiego — rozmowy polityczne między premierem W. Bryantim, Haroldem Wilsonem i jego ministrem spraw zagranicznych, George Brownem a premierem Włoch, Aldo Moro i ministrem spraw zagranicznych, Amintore Fanfanim.

Dwie wizyty

Przebywający od soboty w Rzymie z wizytą prywatną ambasador USA w Wietnamie Południowym, Cabot Lodge, został przyjęty w niedzielę wieczorem przez ministra spraw zagranicznych Włoch, Amintore Fanfaniego, a w poniedziałek przez papieża — Pawła VI na audiencji prywatnej.

Akt sabotażu

W nocy, z niedzieli na poniedziałek, w izraelskiej miejscowości Idmit, w pobliżu granicy libańskiej, dokonano aktu sabotażu, wysadzając trzema ładunkami dynamitu rurociąg wodny Wybuch, do którego użyto 20 kg dynamitu, uszkodził część szosy, położonej o 500 m od granicy.

Pogrzeb Arnolda Szyfmana

Warszawa żegnała w poniedziałek wielkiego organizatora polskiego życia teatralnego, zasłużonego działacza teatru i wychowawcę kilku pokoleń aktorów — dr. Arnolda Szyfmana.

Trumna ze zwłokami Arnolda Szyfmana ustawiona została w hallu Teatru Wielkiego, gdzie warty honorowe pełnili aktorzy, reżyserzy, muzycy, działacze teatralni, wśród nich Seweryna Broniszówna, Irena Eichlerówna, Zofia Małyniec, Janina Romanówna, Zofia Lindorówna, Nina Andrycz, Karolina Lubieńska, Elżbieta Barszczewska, Władysław Krasnowiecki, Henryk Szletyński, Marian Wyrzykowski, Jerzy Kreczmar, Erwin Axer, Bronisław Dąbrowski.

O godz. 12 na warcie honorowej stanęli: kierownik ministerstwa kultury i sztuki — wicemin. Kazimierz Rusinek, wiceministrowie tego resortu Zygmunt Garstecki i Tadeusz Zaorski. Następnie głos zabrał dyrektor Teatru Wielkiego Jerzy Jasieński, który pożegnał zmarłego w imieniu kierow-

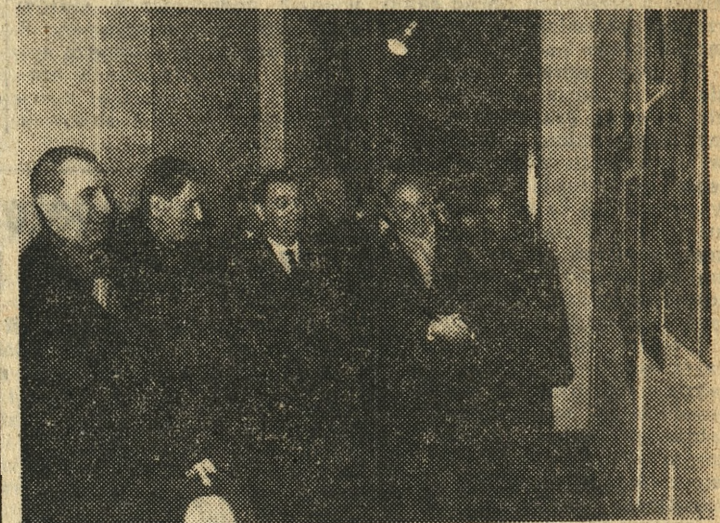
25-lecie powstania PPR

Otwarcie wystawy w Warszawie

W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie otwarta została w poniedziałek wystawa poświęcona 25 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Ryszard Strze-

ląc się wspomnieniami z okresu walki PPR z najeźdźcą hitlerowskim oraz z pierwszych lat po wyzwoleniu kraju. (PAP)



Na zdjęciu: wystawę zwiedzają od lewej — R. Strzelecki, St. Kulczyński i B. Jaszczuk.

CAF — Telefoto — Sokołowski

lecki, Bolesław Jaszczuk, Stanisław Kulczyński, Bolesław Podedworny, Witold Jarosiński, Jan Karol Wende, Zenon Nowak, weterani rewolucyjnego ruchu robotniczego, radikalni działacze ruchu ludowego i demokratycznego w okresie okupacji, wśród nich dr Alfred Fiderkiewicz, Michał Rola-Zymirski, Stanisław Janusz.

Otwarcia wystawy dokonał sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński.

Zgromadzone na wystawie oryginalne dokumenty — odezwę, egzemplarze konspiracyjnych gazet, ulotki, fotografie, ukazują działalność i walkę PPR w okresie hitlerowskiej okupacji aż po wyzwolenie kraju i pierwsze lata budowy Polski Ludowej. Uwagę zwiedzających przyciąga pierwsza odezwa PPR ze stycznia 1942 r., jej deklaracja programowa „O co walczyliśmy”.

SPOTKANIE

W DOMU KULTURY MSW

Z okazji 25 rocznicy powstania PPR odbyło się w poniedziałek w Domu Kultury MSW w Warszawie uroczyste spotkanie pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zorganizowane przez Komitet Zakładowy PZPR w ministerstwie.

W czasie spotkania zabrał głos członek KC PZPR, minister Mieczysław Moczar, dzie-

Koncert z okazji 22-rocznicy wyzwolenia Warszawy

W sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbył się w poniedziałek koncert, zorganizowany z okazji 22 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Na koncert w wykonaniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego przybyli przedstawiciele władz Warszawy z przewodniczącym Prez. St. RN — Januszem Zarzyckim i sekretarzem KW PZPR — Józefem Kępa, przedstawiciele warszawskich zakładów pracy i instytucji, działacze społeczni i polityczni, przedstawiciele świata kulturalnego i nauki oraz młodzież.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow.

W czasie koncertu przekazano kierownikowi Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego płk. Kazimierzowi Magnowskiemu zespołową złotą odznakę honorową „Za zasługi dla Warszawy”. (PAP)

Zdobywcy Berlina w Muzeum WP

16 bm. w przeddzień XXII rocznicy wyzwolenia stolicy zebrał się w Muzeum WP w Warszawie dawni żołnierze 7 baterii 1 Pułku Artylerii Lekkiej i Dywizji im. T. Kościuszki, którzy walczyli na ulicach Berlina, a po jego upadku w imieniu Wojska Polskiego zawiesili polską flagę w sercu brunatnych Niemiec — na kolumnie zwycięstwa.

Do Muzeum WP przybyli: Mikołaj Troicki z Warszawy, Antoni Jabłoński z Suraza, Kazimierz Ostap z Płocka, Stefan Pawełczyk z Piotrkowa, Alfreda Karpowicz z Białegostoku — wdowa po uczestniku walk o Berlin, Aleksandrze oraz ppłk. Jan Szymański z Warszawy, który był zastępcą dowódcy 3 Dywizjonu 1 PAL, w skład którego wchodziła 7 bateria.

Uczestnicy walk o Berlin wręczyli dyrektorowi Muzeum WP — płk. Kazimierzowi Koniecznemu szereg zdjęć, dokumentów i innych pamiątek z tamtych dni.

Goście zwiedzili Salę Zwycięstwa, gdzie dawni żołnierze 7 Baterii 1 PAL ze szczególnym wzruszeniem oglądali bliski im eksponat — armatę 76 mm z 8 baterii ich pułku, która uczestniczyła w walkach o Berlin. Właśnie to działo, rozebrane na części, wniesiono na II piętro budynku przy Englichstrasse, skąd celnym ogniem torowało drogę polskiej piechocie. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 17 bm. przewidywane jest zachmurzenie duże i miejscami opady mżawki, powodujące gołolód. Mglisto. Temperatura minimalna od minus 20 st. do minus 6 st. Temperatura maksymalna od minus 12 do minus 2 st. Wiatry słabe.

Karambol 35 aut

W San Diego w Kalifornii doszło do katastrofy drogowej, w której zderzyło się z sobą co najmniej 35 samochodów wskutek nieoczekiwanego zwolnienia wozu jadącego na przódzie. Dwie osoby poniosły śmierć, a 35 zostało rannych. (PAP)



Jak pracują komisje?

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych zorganizowała wczoraj naradę przewodniczących okręgowych zarządów związków branżowych oraz przewodniczących rad zakładowych i robotniczych z większych zakładów pracy w Wielkopolsce, poświęconą realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR.

Uczestnicy narady wymienili między sobą doświadczenia zakładowych komisji do spraw usprawnienia organizacji produkcji oraz podzieliли się wrażeniami z przebiegu obrad samorządów robotniczych uchwalających plany na 1967 rok.

Te dwa tematy wzajemnie się zresztą łączą. Komisje w I etapie swej pracy miały pomóc samorządom robotniczym w ujawnieniu doraźnych rezerw produkcyjnych w celu włączenia ich do projektu planu lub - jeśli chodzi o wnioski usprawniające - do programu przedsięwzięć organizacyjnych no-technicznych zabezpieczających realizację tego planu.

Z relacji dyskusantów wynika, iż zadanie to zostało w zasadzie spełnione. Komisje przedstawiły samorządom robotniczym wiele ciekawych propozycji zmierzających do pełniejszego wykorzystania produkcyjnego potencjału fabryk a samorządy uwzględniały te propozycje w planach.

Na przykład w witaszyskim „Leniwie” dokonuje się poważnych zmian w strukturze zatrudnienia, przesuwając część pracowników z działów pomocniczych do bezpośredniej produkcji. Operacja ta doprowadzi do uzyskania 20-procentowego wzrostu wydajności pracy przy przetwarzaniu łożysk na wódko.

W Kopalni Soli w Kłodawie praca komisji przyczyniła się do ograniczenia apetytu na wzrost zatrudnienia. Jeśli w lipcu ubr. przy wstępnym omówieniu planów na 1967 r. administracja twierdziła, iż do wydobycia 420 000 ton soli potrzebnych będzie 1226 pracowników, to w ostatecznej wersji planu liczba ta zmalała do 920. Podobne sygnały - o ograniczaniu apetytów w zatrudnieniu - dochodzą ze „Stomila”, z Zakładów Tworzyw Sztucznych w Kaliszu i innych. Naturalnie efekty te nie byłyby możliwe do uzyskania bez poważnych zmian w starych i nie doskonałych metodach planowania, organizowania i zarządzania produkcją w tych zakładach.

Obok tych pozytywnych przykładów wskazywano w toku narady i na mniej przyjemne. Np. w Wielkopolskich Zakładach Papierniczych, wbrew

tendencjom do łączenia małych komórek, komisja wniosła o stworzenie samodzielnego działu: piły i pracy oraz transportu. Administracja żąda więc 3 dodatkowych etatów pracowników umysłowych. Z innych zakładów dochodzą sygnały o oszczędnościach etatowych dokonywanych kosztem klubów, świetlic, stołówek itp. (pch)

Bogate plany Wydawnictwa Poznańskiego

Na wczorajszej konferencji prasowej Wydawnictwa Poznańskiego dyr. dr Jerzy Ziolkę poinformował o planach wydawniczych tej placówki na rok 1967.

Rok ubiegły był dla Wydawnictwa nader pomyślny. Plany przekroczone we wszystkich wskaźnikach. W roku bieżącym plany zakładają dalszy wzrost. I tak: wydanych zostanie 85 tytułów wydawniczych w (1966 r. - 80) i 1004 arkuszy wydawniczych (1966 - 916). Ogólna suma nakładów wzrosła do 644 000 egzemplarzy (1966 - 596 000), a wartość katalogowa produkcji do 17 500 000 (1966 - 15 240 000). Główny wzrost notujemy w tytułach i nakładach z zakresu literatury pięknej: 45 tytułów (wobec 37 w 1966 r.) i 489 000 egzemplarzy (wobec 357 000 w roku 1966).

Za najcenniejsze pozycje roku ubiegłego uznano: pracę zbiorową „Ziemie zachodnie w granicach macierzy” pod red. G. Labudy, „Społeczeństwo i socjologia w NRF” W. Markiewicza, „Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w latach 1939-1945” Cz. Łuczaka oraz „Od Reichsmarine do Bundesmarine” J. Perika.

Na rok bieżący Wydawnictwo poleca w szczególności następujące pozycje: z zakresu literatury naukowej i popularno-naukowej - K. Golecowskiego „Porzucona twierdza” (sytuacja w Szczecinie w ostatnich tygodniach panowania hitlerowskiego), „Pomorze Szczecińskie 1945-1965” (monografia województwa szczecińskiego), III tom pracy zbiorowej pod red. J. Burszty pt. „Kultura ludowa Wielkopolski”, S. Michalskiego „Tajne nauczanie w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej”, H. Słabka „Przeobrażenie ustroju rolnego w Wielkopolsce i na Pomorzu 1945-1948” (pierwsze monograficzne opracowanie struktury rolnictwa na tych terenach po wojnie), H. Batowskiego „Pierwsze tygodnie wojny”, T. Cypriana i J. Sawickiego „Ludzie i sprawy Norimbergi”, J. Maciejewskiego „Trzy szkice romantyzmu”, Z. Szwejkowskiego „Nie tylko o Prusie”; z literatury pięknej: Antologia opowiadań pisarzy koszalińskich (wybór i wstęp W. Maciąga), M. Choromańskiego „Schodami w górę, schodami w dół”, G. Górnickiego „Ucieczka na obczyznę”, Z. Grenia „Gdzie nas nie ma”, W. Machajka „Miłość i Krew”, F. M. i K. Nowowiejskich „Skąd nasz ród” (wspomnienia o E. Paukszy „Przejaśnia się

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Masowe aresztowania w Hiszpanii

Hiszpańskie organizacje emigracyjne działające w Algierii przekazały w poniedziałek 16 bm. korespondentom zagranicznym informacje o aresztowaniach, jakie policja frankistowska przeprowadziła w ciągu minionych dwóch tygodni. Aresztowanych zostało ponad 500 działaczy politycznych, intelektualistów, dziennikarzy, a także księży i członków organizacji katolickich, takich jak „Pax Christiana” i „Opus Dei”.

Obecna fala aresztowań - jak wynika z oświadczenia wspomnianych organizacji - jest największa od 15 lat. równocześnie władze frankistowskie, reklamujące rzekomą liberalizację reżimu, zamknęły w ubiegłym miesiącu trzy wydawnictwa periodyczne, w tym dwa katolickie. (PAP)

Próby wznowienia bombardowania Hanoi bez skutku

Negatywna ocena orędzia Johnsona

Specjalny wysłannik PAP red. B. Moszkiewicz podaje, że po 8-dniowej przerwie lotnictwo amerykańskie próbowało ponownie naruszyć obszar powietrzny nad Hanoi.

W niedzielę stolica DRW przeżyła we wczesnych godzinach popołudniowych dwa krótkie alarmy lotnicze. Artyleria przeciwlotnicza nie musiała interweniować. W poniedziałek syreny zabrzmiały już o godz. 7.10 dochodziły odgłosy serii silnych eksplozji w odległości około 30 km na północ od miasta.

Zwrócono uwagę, że piraci dokonali napaści tym razem w godzinach porannych, a nie jak zazwyczaj w godzinach popołudniowych. Obrona przeciwlotnicza i ludność stolicy wykazały, jak zawsze, pełną czujność i sprawność bojową. Orędzie prezydenta L. Johnsona o stanie państwa spotkało się ze zdecydowanie negatywną oceną społeczeństwa wietnamskiego. Dziennik „Nhan Dan” podkreśla, że jednym z celów tego orędzia jest zmuszenie narodu amerykańskiego do kontynuowania i rozszerzenia napaści na wojnę przeciw narodowi wietnamskiemu.

Słowa prezydenta Johnsona - pisze „Nhan Dan” - są publicznym przyznaniem niepowodzenia strategii błyskawicznej wojny, niepowodzenia strategii „wojny specjal-

nej”, niepowodzenia terrorystycznych ataków lotniczych na Hanoi i gesto zażądane okręgi w Demokratycznej Republice Wietnamu.

Słowa te dowodzą również, że agresorzy amerykańscy grzęzną coraz bardziej w wojnie wietnamskiej i nie widzą najmniejszego promyka w ciemnym tunelu... Skończyły się przechwałki Amerykanów twierdzących, że „zgruchotano Vietcong” oraz zapewnienia o zakończeniu wojny w ciągu 18 pierwszych miesięcy.

Napastnica wojna w Wietnamie jest nowotworem, który toczy organizm Stanów Zjednoczonych. Orędzie Johnsona, domagające się jeszcze większych ofiar oraz zapowiadające dalsze wydatki i cierpienia jest trucizną, która może tylko zaożgnąć tę chorobę. (PAP)

Zasadnicza reforma zarządzania przemysłem

Dokończenie ze str. 1

wego. Podstawowym zadaniem zjednoczenia jest badanie popytu i podaży, określanie na tej podstawie kierunków rozwoju produkcji oraz bilansowanie zapotrzebowania z możliwościami ich pokrycia.

Przewiduje się partycypowanie nie przez zjednoczenia przemysłowe we wpływach dewizowych realizowanych przez nie transakcji zagranicznych. Formy organizacji obrotu zagranicznego zależne są od rodzaju wyrobów oraz wielkości obrotu w danej branży - aż do posiadania własnego biura handlu zagranicznego.

W polityce gospodarczej zjednoczenia zasadniczą rolę muszą odgrywać ceny. W ustalaniu cen należy preferować jakość i nowoczesność wyrobów oraz ich wartość użytkową. Zjednoczenia kompensować będą ujemne skutki wykonania dodatkowych zadań zleconych przedsiębiorstwu, zwłaszcza po wdujących nie zawinione obniżenie rentowności w stosunku do planu.

W celu wypróbowania nowych form zarządzania i doskonalenia metod gospodarowania w branżach przemysłowych uchwała zaleca stosowanie eksperymentów.

Uchwała stwierdza, że w zakresie form zarządzania przemysłem wymaga ograniczenia zakresu operatywnego zarządzania w ministerstwach i centralnych urzędach. (PAP)

Wilda w 25 rocznicę powstania PPR

Wczoraj odbyła się w świetlicy ZNTK na Wildzie w Poznaniu uroczysta dzielnica wieczornica, poświęcona 25 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Uczestniczyli w niej przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz zakładów pracy i instytucji na Wildzie.

Omawiając w referacie rolę PPR sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR na Wildzie Kazimierz Widerski nawiązał warunki, w jakich działała w okresie okupacji i podkreślił, że już od przeszło 20 lat naród nasz kroczy drogą, wytyczoną przez Polską Partię Robotniczą. Z działalnością PPR związany jest rozwój i oblicze dzisiejszej Polski, a więc wszystkie osiągnięcia uzyskane w socjalistycznym budownictwie w naszym kraju i jego pozycja na arenie międzynarodowej.

Tło powstania PPR, jej dążenia i ich realizację w praktyce odzwierciedlił montaż poetycko-muzyczny w wykonaniu artystów teatrów dramatycznych i Chóru im. M. Muszki przy ZNTK. (b)

Premiera w Kórniku

Gdzie jest trzeci król?

Nakręcany w zamku kórnickim w kwietniu 1966 r. fabularny film pt. „Gdzie jest trzeci król” wchodzi obecnie na ekrany kin. Wyróżniony tym razem został właśnie Kórnik, gdzie w dniu 20 stycznia odbędzie się premiera tego filmu. W filmie rolę głównego bohatera kreuje Andrzej Łapicki. Występują ponadto aktorzy: Alicja Wyszyńska, Kalina Jedrusik, Maria Wachowiak, Włodzisław Głiński, Wojciech Pokora, Ryszard Pietruski, Franciszek Pieczka, Tadeusz Kondrat. Film według scenariusza Joe Alexa reżyserował Ryszard Ber. Na ekranach kin warszawskich film zostanie wyświetlony 20 stycznia a w Poznaniu ujrzą go widzowie kina na Wildzie dopiero 25 stycznia br. (sn)

8 poważnych wypadków drogowych

W sobotę i w niedzielę Komenda Główna MO zanotowała na terenie kraju 8 wypadków drogowych, w których zginęło 5 osób, a 10 odniosło rany. Przyczyną większości wypadków były śnieżyce i oblodzenie nawierzchni. (PAP)

Pożar w Chicago

Wielki pożar wybuchł w poniedziałek rano w Chicago w McCormick Hall, ogromnym ośrodku - gdzie odbywały się wystawy handlowe, konwencje, zebrań politycznych itp. Ołbrzymi budynek - zbudowany w 1960 r. na wybrzeżu jeziora Michigan, został prawie zupełnie zniszczony. Silny mróz utrudniał pracę straży ogniowej. (PAP)

„Koziołki” płacą

6, 21, 43, 44, 46 (10)

Na 505 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki” na dzień 15 bm. wpłynęło 400.426 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 660.702,- zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 400.000 zł. Stwierdzono: 10 „czwórek” po 20.021,- zł; 35 „trójek premiowanych” po 236,- zł; 1.082 „trójek” po 136,- zł; 1.124 „dwójek premiowanych” po 29,- zł; 18.785 „dwójek” po 9,- zł.

Losowanie 506 gry odbędzie się w dniu 22 bm. w Srodlu na Rynku o godz. 12. K-232

Komunikat Totka

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w Toto-Lotku z dnia 15 I 1967 r. wylosowano następujące numery:

- 7, 9, 41, 42, 46, 47 - dod. 38.
- Wyniki meczów I i II ligi angielskiej, objętych zakładami piłkarskimi na dzień 14 I 1967 r.:
1. Arsenal - Manchester City 1:0
 2. Aston Villa - Blackpool 3:2
 3. Burnley - Newcastle 0:3
 4. Everton - Sheffield Utd. 4:1
 5. Fulham - West Bromwich 2:2
 6. Manchester Utd - Tottenham 1:0
 7. Nottingham - Leeds 1:0
 8. Sheffield Wed. - Liverpool 0:1
 9. Southampton - Leicester 4:4
 10. Sunderland - Chelsea 2:0
 11. West Ham - Stoke 1:1
 12. Bury - Birmingham 0:2
 13. Cardiff - Blackburn 1:1

„GŁOS WIELKOPOLSKI” A
17 I 1967 Nr 13 (7130)

Wojska amerykańskie kontynuują akcję na obszarze tzw. „żelaznego trójkąta”. Mieszkańcy wiosek z tego terenu kierowani są do obozu w miejscowości Phu Cuong. Na zdjęciu: wietnamski chłopiec w drodze do obozu. Niesie cały swój dobytek: woreczek z rzeczami osobistymi i swego psa.

CAF - Telefoto

Morse kandydatem na prezydenta?

Senator Wayne Morse, demokrat z Oregonu oświadczył w niedzielę w programie telewizyjnym, że gotów jest wystąpić jako przeciwnik Johnsona w wyborach wstępnych w 1968 r. na stanowisko prezydenta USA, jeżeli Johnson nie zmieni swej obecnej polityki wobec Wietnamu.

Senator Morse dodał, że dalsze poszerzanie działań wojennych w Wietnamie wciągnie Stany Zjednoczone w wielką wojnę w Azji, wojnę, której nigdy nie będą w stanie wygrać. (PAP)



I POLSKIE LINIE LOTNICZE „LOT”

W POZNANIU

ZAPRASZAJĄ W DNIU 28 STYCZNIA

NA

BAL KARNAWAŁOWY

w salach Restauracji „ADRIA”

w ramach uczestnictwa losowanie bezpłatnych wycieczek zagranicznych i biletów „LOT”

Równocześnie polecamy w I kwartale:

- | | |
|------------------------------|------------------------------|
| Praga Budapeszt | — 23-28. II. |
| Erfurt - Berlin | — 15-21. III. |
| Drezno - Erfurt | — 13-19. III. |
| Berlin - Praga - Budapeszt | — 5-12. III. |
| Rumunia - Jugosławia - Węgry | — 29. III. 6. IV |
| Dookoła Węgier | — 2-10. IV. |
| Targi Lipskie | — 5-10. III. lub 11-16. III. |

oraz wjazdowy indywidualnie:
Bulgaria - Jugosławia - NRD - Węgry.
Zapisy: „SPORTS-TOURIST”, ul. Ratajczaka 44, tel. 591-44 i 591-57.

Paryż - z zachodniobерlińskiej perspektywy

Ukazująca się w Hamburgu niedzielna gazeta „Die Welt am Sonntag”, komentarz o wynikach rozmów zachodniobерlińskiej ekipy rządowej w Paryżu opatrzyła wymowną karykaturą: kanclerz Kiesinger, składając społeczeństwu NRF sprawozdanie z tej wizyty, mówi z ekranu telewizora: Nawet „non” (nie - dop. red.) wypowiedziane było z uroczym uśmiechem...

Trudno zaiste o bardziej trafną charakterystykę tego spotkania, które - na mocy zawartego przed kilku laty sojuszu między Francją a NRF - powinno odbywać się regularnie, w odstępach półrocznych. Tym razem jednak szło o coś więcej, aniżeli o zdawkową konsultację nie wykraczającą poza rutynę. Nie było przecież dla niego tajemnicą, że jednym z powodów upadku byłego kanclerza Erharda były wysuwane przeciwko niemu zarzuty, że lekceważył o Bonn - Paryż, prowadząc politykę jednostronnego podporządkowania się dyktandum Waszyngtonu. Kiesinger, a jeszcze bardziej jego „wice” i minister spraw zagranicznych Brandt - który mu towarzyszył w Paryżu - obiecywali niejednokrotnie, że ten stan rzeczy zmienia, że nie osłabiając więzów z Waszyngtonem, zadają jednocześnie o zacieśnienie stosunków z Paryżem.

Czy zakończona w sobotę wizyta spełniła te nadzieje? Pamiętać trzeba, że tym razem nie opublikowano żadnego wspólnego komunikatu, że rozmowy toczyły się przy drzwiach zamkniętych, a dziennikarzom udostępniono jedynie suchy katalog poruszanych problemów. Nie wypowiedzieli się jeszcze także główni uczestnicy rokowań. W tej sytuacji wnioski formułować trzeba ze szczególną ostrożnością, niemniej jednak pewne stwierdzenia wydają się bezsporne.

Niewątpliwą wydaje się pewna poprawa ogólna klimatu stosunków między Francją a NRF - zwłaszcza w porównaniu z ostatnim okresem rządów Erharda. To właśnie miał na myśli zachodniobерliński karykaturzysta, mówiąc o „uroczym uśmiechu” generała. Natomiast jeśli idzie o meritum sprawy - postępek jest więcej niż wątpliwy: francuskie „non” brzmi nie mniej stanowczo niż przed rokiem.

Przyczyną nie trzeba daleko szukać: Kiesinger i Brandt po prostu nie przywieźli ze sobą do Paryża żadnych nowych koncepcji politycznych w wązowych sprawach polityki międzynarodowej. Jeśli nawet zlagodzili ton, jeśli w pewnym stopniu zmienili rozłożenie akcentów, to przecież z chwilą gdy rozmowy dotyczyły sedna sprawy - pozostawali na starych pozycjach. I to we wszystkich dziedzinach, obojętnie czy chodziło o agresję amery-

kańską w Wietnamie, o uznanie granicy na Odrze i Nysie, o francuską ofensywę finansową przeciwko dolarowi, o warunki przystąpienia Wielkiej Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej czy wreszcie o dopuszczenie NRF do broni masowej zgłady i do decyzji o strategii nuklearnej sojuszu atlantyckiego. Pod tym względem za Renem bez zmian...

Należy przypuszczać, że w najbliższych dniach czynione będą, przede wszystkim w zachodnich Niemczech, gorączkowe próby wykazania, że między Bonn a Paryżem panuje całkowita lub niemal całkowita jedynomyślność. Takie zabiegi są możliwe, jak długo nie wychodzi się poza niewiele mówiące ogólniki. Sprawdzianem jednak będzie stosunek obu stolic do konkretnych zagadnień międzynarodowych - a tu nie zapowiada się istotnego zbliżenia stanowisk. Zachodniobерlińska polityka uzależniania wszelkich postępów na drodze międzynarodowego odprężenia od spełnienia nierzalnych, rewizjonistycznych postulatów, Bonn, nie da się pogodzić z gaullistowską polityką zmniejszania zależności „atlantyckiej” i szukania kontaktów z krajami o odmiennym ustroju społecznym. Trudno uwierzyć, by w tej podstawowej kwestii kompromis był możliwy - przynajmniej dopóki rząd NRF nie przeprowadzi gruntownej rewizji dotychczasowych założeń swojej polityki.

A że na to się nie zanosi - najlepszym dowodem zupełnie niesłychany wyskok, na który już nazajutrz po powrocie Kiesingera i Brandta z Paryża pozwolili sobie władcy Bonn. Zorganizowana w zachodnim Berlinie - więc w mieście nie tylko nie wchodzącym w skład NRF, ale znajdującym się pod okupacją zwycięskich mocarstw, w tej liczbie Francji - manifestacja rewizjonistyczna z udziałem skrajnie prawicowych wrogów prezydenta de Gaulle'a spod znaku OAS, jest czymś więcej niż tylko politycznym afrontem pod adresem głowy państwa francuskiego. Jest to jednocześnie podkreślenie kierunku działania odwetowców, wykazania jak fatalne jest powoływanie się na zachodniobерlińskie „gaullistów” na autorytet generała, a jednocześnie dowód, że rewizjoniści zdecydowali się sprzymierzyć się z samym diabłem nawet, byle tylko przeskoczyć w zmniejszeniu napięcia międzynarodowego w Europie. Z perspektywy wiecu w zachodniobерlińskiej hali kongresowej wyniki rozmów paryskich rysują się bardzo wyraziście - choć zupełnie nie po myśli nieproszonych rzeczników rzekomego wskrzeszenia osi Bonn - Paryż.

TADEUSZ SZAFAR

Groza umarłego miasta

Władysława Forberta — znakomitego operatora filmowego — udać mi się złączyć w czasie krótkiej przerwy pod czas pracy nad „Dziadkiem do orzechów”.

— Patrząc na zdjęcia tej pięknej kolorowej bajki, którą pan teraz filmuje, usiłując sobie wyobrazić pana sprzed dwudziestu paru laty jako żołnierza, który zamiast karabinu ma kamerę filmową, rejestrującą grozę tamtych dni.

— Nigdy nie byłem prawdziwym żołnierzem. Operator frontowy to coś pośredniego między cywilem w mundurze i oficerem bez dystynkcji. Dopiero długo potem...

Ale chyba stopnie nie były takie ważne, istotna była praca, której rezultaty są dzisiaj historycznym dokumentem.

— Tak, to prawda. Kiedy bowiem zaczynaliśmy pracę po ogłoszeniu się wraz z Forde, Perskim, Wohlem do I Armii WP powstającej w Sielcach zdawaliśmy sobie sprawę, że te materiały kiedyś w jakiejś małej cząstce, pokazały prawdziwe oblicze wojny i bohaterstwo polskiego żołnierza.

— Jak wyglądała wasza praca?

— Była trudna. Gdy zaczęliśmy mieliśmy tylko jeden i to trochę zdezelowany aparat filmowy i oczywiście żadnego laboratorium, nie mówiąc już o kłopotach z taśmą.

Początkowo korzystaliśmy z laboratorium w Moskwie, potem w Lublinie. Zresztą, kiedy już byliśmy w Polsce sytuacja znacznie się poprawiła. Przybyło sprzętu i ludzi.

— Czy filmował pan także walki o Warszawę?

— Oczywiście. Na zasadzie stałych kronik. Teraz mogę się już przyznać, że jedno z dramatyczniejszych ujęć zostało sfingowane. Lewobrzeźna Warszawy była jeszcze w rękach Niemców. Od wielu dni próbowałem „złapać” na gorąco wybuchy niemieckich pocisków, którymi Praga była ostrzeliwana. Wywoływało to jak łatwo się domyślić, panikę i z mego punktu widzenia było bardzo ciekawym filmowym tematem. Ale wszystko odbywało się tak błyskawicznie, że nie zdążyłem tego sfilmować. Postanowiłem więc wraz z saperami złożyć nocą na trawniku przy ul. Targowej trochę trotylu, a w dzień, gdy było sporo ludzi w tej okolicy podpaliliśmy lont. Sfilmovaliśmy wtedy i wybuch i opanikę.

— A pana bezpośrednie zetknięcie z Warszawą, której właściwie wtedy już nie było?

— To był wstrząsający widok: morze ruin, kikuty domów. Wydaje mi się, że w naszych kronikach nie potrafiłszy oddać grozy umarłego

miasta, pustki powiewu śmierci. Podobne wrażenie przeżyłem w czasie mego ostatniego pobytu w Wietnamie, gdzie natknąłem się na miasteczko, którego właściwie już nie było, tylko gruzy i wrażenie niesamowitej pustki. Wówczas przypomniła mi się Warszawa tamtych dni.

Ale wracając do stolicy. Filmowaliśmy wszystko zapamiętane, nie wierząc, że jeszcze kiedyś będzie tu miasto. I dopiero w czasie defilady w Alejach Jerozolimskich zobaczyliśmy tłum ludzi entuzjastycznie witających żołnierzy. Wówczas zrozumiałem, że to miasto, które miało być białą plamą na mapie żyje i żyć będzie.

— Czy w Warszawie zakończył pan karierę operatora wojennego?

— Nie. Dostałem się razem z naszymi wojskami aż do Berlina. Dopiero sfilmowanie procesu zbrodniarzy wojennych w Norymberdze było epilogiem mojej działalności frontowego operatora.

Powróciłem jednak do Warszawy, która dźwigała się z ruin. I chyba nigdy tak dużo nie pracowałem jak wtedy. Około 30 tematów miesięcznie. Warszawa narzucała niesamowite tempo pracy. A ja chciałem przecież wszystko zarejestrować na taśmę.

Rozmawiała:

MARIA CHUDZIŃSKA

O potrzebie autorytetu dorosłych*

wykonywać je bez pełnego poczucia odpowiedzialności, skłonna do przestępstw, cyniczna, nadmiernie rozbudzona erotycznie, i co może najmniej groźne, dąży do odcięcia się od reszty społeczeństwa ekscentrycznym wyglądem. Zdajemy sobie sprawę, że każdy z wymienionych wyżej zarzutów wymagałby dogłębnej analizy, szeroko potraktowanej, biorącej pod uwagę całość kształtu naszego życia, a nie tylko psychologiczne przesłanki. Dlatego ograniczymy się do rozważenia głosów dyskusyj-

ści. Tymczasem badania, przeprowadzone w rozmaitych środowiskach młodzieżowych, wykazały, że tylko co drugi dorastający młody człowiek może otwarcie rozmawiać z rodzicami i liczyć na ich pełne zrozumienie. Co drugi ojciec nie jest, niestety, powiernikiem swego syna, nie zna go i nie może mu pomóc; co druga matka zamyka się przed swoją córką, nie rozstrząsa z nią problemów, którymi żyje młoda dziewczyna, nie przegłotuje i nie uodparnia moralnie na różne niebezpieczeń-

stwa, czyhające

na nią w życiu

lecz moralizuje i często

kwituje sprawę oklepanym frazesem: „Za moich czasów było inaczej”. Niewątpliwie było inaczej i byliśmy inni, bo świat był inny. I dlatego ludzie doradzi muszą także zrewidować swoje poglądy i przekonania, a wzorce postępowania przystosować do warunków, w których żyją ich dzieci. Młodzież posiada swój własny krąg norm i wzorców postępowania, swoją własną wizję przyszłego zawodu. Trzeba nam, dorosłym, dbać o to, żeby ona była zgodna z zasadami humanizmu. Powinniśmy my, rodzice, nauczyciele, społeczeństwo dorosłych w ogóle, starać się zrozumieć nowy dla młodzieży świat, powinniśmy przyznać jej prawo do własnej „podkultury”, ale to nas nie zwalnia od obowiązku czuwania, aby nie zostały naruszone zasady i normy współżycia społecznego.

Rozumieć i akceptować odrębność „podkultury” młodzieży — to nie znaczy rezygnować z oddziaływania wychowawczego. Obowiązkiem nas, dorosłych, jest przyjacielska pomoc, jest ciągłe wychowywanie. I młodzież to rozumie; powiem więcej — szuka tej pomocy, liczy na nią. Różne jednak stosuje się zabiegi wychowawcze — nie zawsze szczęśliwie wybrane, nie zawsze właśnie dlatego skuteczne. Najmniej skuteczna — to zalecanie przez niektórych dyskantów metoda twardej ręki lub metoda gderania. Rząd ko pomagają, szybko powszednieja. Trzeba zrozumieć, że to, co dla nas jest sprawą małej wagi, dla młodego człowieka urasta do niezwykłego problemu i niezauważenie rozterki w odpowiednim momencie, prowadzi na rozstaje, a często zupełnie wykołaja.

JAN STOŃSKI

Kurator Okręgu Szkolnego

Poznańskiego

*) Drugą część artykułu opublikujemy w numerze jutrzejszym.

Co jest „naj”?

Bestseller

o rekordach

Pewnego styczniowego wieczoru w mieście Carbondale w amerykańskim stanie Illinois 19-letni Mike Williams stanął pod prysznicą, spod którego wyszedł dopiero po 60 godzinach. Dzięki temu wyczynowi młodzieniec trafił od razu do... literatury. Zarejestrowany został mianowicie w książce, wydanej przez słynną angielską firmę, browar Guinnessa, pt. „Guinness Book of World Records”, rejestrującej wszystkie „szczytowe osiągnięcia ludzkie”. Nie trzeba dodawać, że książka jest bestsellerem.

Guinness rejestruje wszystko co najważniejsze i najniższe, największe i najmniejsze, najgłośniejsze i najcisze, najważniejsze, najgorętsze, najzimniejsze i najsilniejsze.

Wedle tego zestawienia najdroższym winem np. jest Chateau Lafitte Rothschild z 1806 roku (fiszka 100 dolarów), najkrótszym testamentem zapis pewnego Anglika: „Wszystko matce”, największym zjadaczem kartofli — Paragwaj (spożycie na mieszkańca — 566 funtów rocznie).

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3

Nr 13 (7130) 17 I 1967

NASZE ROZMOWY

Oby jak najprędzej

— Rozumiem, że w okresach przygotowań do targów także Państwa warsztat ma pełne ręce pracy. Istnieją jednak przypuszczenia, że między targami w piwnicach pod halą 14, gdzie mieści się między innymi stolarnia, panuje raczej spokój?

— To prawda, że przed każdą imprezą dwójmy się i troimy. Żeby podjąć narastającym zadaniom musimy sięgać po dodatkowe ręce — około 10 pracowników sezonowych. Zresztą — w takich momentach wiele prac przygotowawczych zleca się innym wykonawcom. Na nasz warsztat przypada obowiązek wykonania tylko części obudowy w halach. Przede wszystkim musimy zadbać o remonty w halach i meble, potrzebne wystawcom do wyposażenia stoisk...

— A meble tych są zapewne w magazynach setki?

— Chyba raczej tysiące — stołów, szaf, krzeseł, biurek i innych sprzętów. Wiele z nich trzeba odnowić, naprawić.

— I wszystko to dzieje się w małej stosunkowo stolarni?

— Istotnie, nie narzekamy na nadmiar miejsca. Ostatnio otrzymaliśmy w przydziale specjalne pomieszczenia właśnie do renowacji mebli. Znajdują się one obok targowych magazynów przy ul. Ułańskiej. Ale i to za mało dla sprawnego załatwienia wszystkich zadań.

— Wynika z tego, że w okresach międzytargowych przypadają stolarni w udziale rozmaite prace?

— A tak. To trzeba w jakimś targowym lokalu zmienić obudowę, nie obywa się bez pracy stolarzy w przypadku przebudowy jakiegoś pomieszczenia, wykonujemy różne zlecenia typu usługowego dla przedsiębiorstw uspołeczniionych, a także wiele prac u pracowników Zarządu MTP. Te ostatnie to już na zlecenie Rady Zakładowej. W ten bowiem sposób pomagamy pracownikom MTP w załatwieniu drob-

nych i wielkich spraw domowych.

— Jak zdołałem się zorientować — przy stale wzrastających zadaniach przydałyby się jakieś nowe, obszerniejsze pomieszczenia, zarówno dla stolarni, jak i dla innych targowych warsztatów?

— Oby jak najprędzej! Ale mam nadzieję, że przypadnie mi kiedyś pracować w warsztatach nowego zaplecza technicznego MTP. Mają one powstać w Edwardowie. Nie będzie to może wygodne ze względu na znaczną odległość zaplecza od terenów targowych, ale przy dobrze rozwiniętej transporcie własnym Zarządu nie będzie to znów tak wielki problem.

— Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć Panu i wszystkim Pańskim kolegom szybkiej przeprowadzki do wygodniejszych hal warsztatowych.

— Dziękuję w imieniu wszystkich zainteresowanych poprawą naszych warunków pracy.

Rozmawiał: E. C.

MUZYKA

Zapomniana opera

mi środkami. Prym w owej aferze wiodł Imc Pan Antonio Salieri „człowiek zreczyn”, przewrotny, biegły w umiejętności kretych ścieżek” (według zgodnego świadectwa współczesnych).

Od tamtych czasów minęło blisko 200 lat. Nazwisko Mozarta świeci ciągle najjaśniejszym światłem, podczas gdy o kompozytorach Salieriego dotąd nie pamięta nikt. I oto — całkiem niedawno — muzykolog warszawski L. Erhardt odsłukał aż w British Museum partyturę opery heroicznej „Axur, król Ormus”, napisanej w r. 1788 według libretta Beaumarchais i da Ponte. Utwór Salieriego wprowadzony został do Polski przez Wojciecha Bogusławskiego, który dokonał przekładu z włoskiego. Poznańska premiera „Axura” przypada na rok 1800. Stąd gdy w naszej Operze ostatnio podnosi się kurtyna, oglądamy na wstępie wdzięczny widoczek na szego miasta i słuchamy kwiecistej oracji Bogusławskiego.

Co można powiedzieć o samym dziele? Styl „Axura” oscyluje pomiędzy Gluckiem a Mozartem, nie posiadając ani uśpieniałego patosu pierwszego z nich, ani cudownej lekkości drugiego. Salieri znał dobrze formę widowiska operowego. Był przeciwko doświadczonego wyrobniem piosenki. Niestety, natura nie obdarzyła tego specja od intrzyg — natchnieniem twórczym (właśnie dlatego sławnie rozbrajał). Frazy melodyczne „Króla Ormus” są blade, wątłe, niezdołne już poruszyć współczesnego słuchacza. Instrumentacja konwen-

cjonalna. Wielka scena baletowa po prostu martwa. Całość mdła i bez siły wyrazu.

Spektakl usiłuje ratować nawet bardzo troskliwa realizacja, a więc gustowne i efektowne kostiumy B. Jankowskiej, pomysłowa reżyseria K. Meissner, stylowe opracowanie muzyczne R. Satanowskiego. Natomiast dekoracje J. Kosińskiego odstręcają brudnym kolorytem. Piszący te słowa był obecny podczas II premii ry, dyrygowanej przez E. Kowalskiego. Oba wieczory obsadzono co wybitniejszą mi solistami Poznańskiej Opery: Wolanowska, Rozelówna, Łukaszek, Kizewetter, Fechner, Budny, Węgrzyn, Guzek itd. Trudno przepisywać cały program. Jednak wyróżniłbym E. Zerdzickiego za swój bodny śpiew, sugestywne aktorstwo i o-malże „heroiczny” wysiłek aby mimo wszystko przekonać do owej przeciw papierowej roli Atara, dowódcy wojsk ty-rana.

W sumie: chwilami miłe theatrum — dla oka i nuda — dla ucha. Spektakl ma pewne szanse zainteresowania fachowców (muzykologów) i ewentualnie młodzieży, która znajdzie tu okazję poznania dawnych dzieł muzyki. A dla szerokiej publiczności „Król Axur” Salieriego może stanowić rodzaj przekąski (pikantnej bo nawet trochę zaprawionej trucizną) przed wielką ucztą, jaką zapowiadają melomanom Opera — w postaci „Czarodziejskiego fletu” W. A. Mozarta.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI



Tadeusz Łęzak

Na terenach MTP panuje pozorny spokój. W różnych działach technicznych trwa jednak codzienna, wytężona praca. Zarządowi MTP podlega bowiem m. in. mający rozliczne zadania — Dział Wykonawstwa Własnego. Należy tu także stolarnia. Brygadziści 15-osobowego zespołu fachowców i robotników jest od prawie 3 lat Tadeusz Łęzak.

W Poznańskiej Operze ciekawostką nie byłaby premiera „Axura, króla Ormus”, niegdyś wielce popularnego w Europie utworu. Jego kompozytorem jest Antonio Salieri, wiedeński konkurent Mozarta (oba działali w drugiej połowie XVIII wieku). Muzykologią ostatnio zaczęli się przeróżnymi odkryciami, otrzaskując z pyłu cenne, pośrodkie ze starości rekwizyty. Do sensacji obecnych czasów należy wydobywanie na światło dzienne doskonałych prac Vivaldiego, współczesnego Bachowi klasycznego mae stro. arcyplodnego autora blisko 500 koncertów instrumentalnych. Chętnie sięgają teatru do imponującego repertuaru oper Haendla. Lecz zwłaszcza Papa Haydn wchodzi w modę ze swymi wesołymi Singspielami („Świat na księżycu”). A więc nie dziwny się, że i poznański teatr, powodowany pasją historyczną, postanowił poszerzać i także co wynaleźć...

Legenda o groźnym antagonyzmie Mozarta posiada już całą literaturę. Napisano tomy o intrzygach Salieriego, nawet i włącznie z wersją otrucia (arszenikiem) autora „Don Juana”. Na powyższy temat autor „Puszkina stworzył dramat, a Rimski — Korsakow znaną operę („Mozart i Salieri”), opisującą dzieje przeciętnego artysty, budującego swoje dzieło wyłącznie na długich latach mozolnej pracy, stąd i zazdrościwego natchnienia geniuszowi. Zawistny Włoch był kapelmistrzem Opery dworu cesarza Józefa II, kompozytorem około 40 utworów scenicznych, nauczycielem m. in. Beethovena, Schuberta i Liszta. Gdy w Wiedniu pojawił się oświecający talent Mozarta opozycja zaczęła zwalczać tego rywala wszelkimi możliwymi

Ze Stefanem Treuguttem o teatrze

W Teatrze Telewizji nie ma kurtyny, nie ma trzeciego dzwonka. Jest za to często i oby najczęściej, poprzedzająca sztukę uroczna i treściwa zapowiedź Stefana Treugutta. „Przełom” odznaczył go Srebrnym Fafikiem, zespół „Szkłanej Niedzieli” — Gwiazdą Miesiąca.

— Współpracuję z Telewizją, kiedy mam czas i otrzymuję propozycje.

— Na szczęście dla widzów oba te momenty się zbierają.

— Zbiegały. Bo teraz chciałbym wykończyć parę zaczętych prac z mojej specjalności.

— Czyżby nie był nią teatr?

— Właściwie to polonistka, dokładniej — romantyzm. Siedzę właśnie nad pasjonującą, choć trudną pracą wydawniczą dla PIW-u. Nad korespondencją Krasieńskiego z jego angielskim przyjacielem Reeve'em. Ukazuje się w dwóch tomach. Na mnie spoczywa całe opracowanie, wstęp. Jeśli tego dokonam, sam się przekonam, że jestem specjalistą od epoki.

— To znaczy, że mam przyjemność rozmawiać z naukowcem — humanistą.

— Jestem po prostu pracownikiem naukowym Instytutu Badań Literackich, a ze Słowackiego zrobiłem pracę habilitacyjną.

— A co z teatrem, panie docencie?

— Cóż — byłem krytykiem teatralnym przez 13 bodaj lat. Robiłem to z upodobaniem, bo od dawna bardzo lubię teatr. Kiedy byłem młody, w latach 1947/48 bawił się w teatr z Barbarą Bormann i Marianem Boguszem. „Telewizyjni koledzy” zapamiętali to sobie i kiedy przestałem pisywać recenzje zaczęły się seanse telewizyjne. Chyba od 1962 r.

— Miał pan tremę przed „debiutem”?

— Debiut przeżyłem wcześniej, bodaj w 1957 r. w rozmowie z Jerzym Andrzejewskim, przed inscenizacją jego noweli „Złoty lis”. Posadzono nas pod nieprawdopodobną liczbą rozpalonych reflektorów, pot się z nas lał i właściwie obaj wszystko powiedzieliśmy sobie na próbie. A tu przewidziano nasz „występ” na 20 minut!

— Ale w roli „zapowiadacza” czuje się pan dobrze?

— Powinienem. Bo tu trzeba wciąż uważać. Nie można robić pogadanki dla dzieci, a niedocenianie słuchacza wciąż grozi. Z drugiej strony staram się unikać profesjonalnego żargonu. Robię więc co mogę, żeby zachęcić, a nie zniechęcić całą naszą wielomilionową widownię, na której obok rolników i gospodyń wiejskich zasiada młodzież z maturą techniczną i ludzie z doktoratami. Czasami — tak mi się przynajmniej zdaje, zamiast zapowiedzi może bardziej celowa byłaby jakaś dyskusja po spektaklu z autorem czy reżyserem. Nawet jeśli nie wszyscy widzowie by w niej mieli uczestniczyć. Nie wyłączając telewizorów ci, których przedstawienie naprawdę zainteresowało.

— Dostaje pan listy od widzów?

— Sporo. Przeważnie wzruszająco przyjazne. Otrzymałem też po „Beniowskim” polemizujący list pisany piękną oktauwą, utrzymaną w stylu tegoż poematu.

— A czy pan lubi telewizję?

— No... oczywiście. Ale z premedytacją nie kupuję telewizora. Pracuję przede wszystkim w domu wieczorami. I tak terminy nagła. Na prywatne zainteresowania nie wystarcza doby.

Rozmawiała: IRENA SOLIŃSKA

Trybuna Ludu z 16 stycznia br. (wydanie C) zamieszcza obszerną relację swego stałego korespondenta w Pekinie — Daniela Lulińskiego. Poniżej drukujemy fragmenty tej korespondencji.

W wyniku rozszerzania „rewolucji kulturalnej” na ośrodki robotnicze i przemysłowe nastąpiły w ciągu pierwszych dwóch tygodni br. poważne w skutkach konflikty społeczne i polityczne w Chinach. Dokonywały się dalsze wyraźne podziały i zaostroszyły się polemiki w kierownictwie partii rządu, armii i „rewolucji kulturalnej”. Nastąpiły zmiany personalne w kierownictwie aparatu propagandy partii. Całkowicie zmieniono kierownictwo „rewolucji kulturalnej” w armii. Według „Dziennika Armii Wyzwolonej” z 12 bm. siły zbrojne zostały wezwane do zwalczania „reakcyjnej linii” — której przedstawiciele „są u władzy w armii i kroczą drogą kapitalistyczną”.

Poczynając od 9 bm. oficjalna prasa pekińska donosi o poważnych zaburzeniach i strajkach robotniczych, o dezorganizacji produkcji i komunikacji, o gwałtownych atakach na instancje i terenowe organizacje partyjne oraz fabryczne komórki KPCh, atakach przeprowadzanych przez tzw. czerwone buntownicze organizacje robotnicze. Zaburzenia w ośrodkach robotniczych, głównie — jak pisze prasa — w Szanghaju, mają w coraz większym stopniu charakter ekonomiczny oraz są wyrazem protestu przeciwko metodom stosowanym przez zwolenników linii Mao w „rewolucji kulturalnej”. Prasa pisze o szczególnie poważnych i masowych konfliktach w Szanghaju — 10-milionowym największym mieście i ośrodku przemysłowym Chin.

Według prasy wydarzenia w tym mieście objęły w mniejszym czy większym stopniu po nad milion robotników. Nieczynne są niektóre fabryki, sparaliżowane prace w porcie.

Odpowiedzialnością za te wydarzenia „Żenminzjiao” obciąża przeciwników linii Mao, którzy zdaniem dziennika, rozpoczęli „kontratak” na „rewolucję kulturalną” i chcą ją podważyć przy pomocy środków

ekonomicznych i „przekupywania klasy robotniczej”. Najwyraźniej cała kampania przeprowadzona jest przeciwko komitetowi miejskiemu partii i władzom administracyjnym Szanghaju, które cieszą się po parciu znacznej części klasy robotniczej i członków fabrycznych organizacji KPCh. Wniosek skując z prasy pekińskiej i szanghajskiej, wydarzenia te są bez precedensu w 17-letniej historii ChRL. Najwyższe władze KPCh i armii ogłosiły szereg decyzji zmierzających do przywrócenia porządku i podjęcia produkcji.

12 bm. jednobrzmiały artykuł „Żenminzjiao” i „Czerwonego Sztandaru” stwierdza, że decyzje zostały powzięte osobście przez przewodniczącego Mao. Decyzje te przewidują jednocześnie położenie nacisku na kontynuowanie „rewolucji kulturalnej” i na kontynuowanie walki z opozycyjną linią oraz na wznowienie produkcji. Jednocześnie apelują one do klasy robotniczej aby zerwała z „ekonomizmem”, który jest przejawem „kontrewolucji i rewizjonizmu”. Chodzi tu o postulaty wysunięte w toku obecnych wydarzeń w Szanghaju przez klasę robotniczą i przy poparciu lokalnych instancji KPCh, a domagające się poprawy lub utrzymania dotychczasowych warunków materialnych, świadczeń społecznych oraz poprawy warunków mieszkaniowych.

Z prasy szanghajskiej i pekińskiej wynika, że w toku obecnych wydarzeń część robotników szanghajskich zajęła się na cele mieszkalne szereg budynków użyteczności publicznej (...)

Gazeta „Czerwony Buntownik” pisała ostatnio, że w Szanghaju doszło do krwawych starć w 40 fabrykach. Ich załogi utworzyły „żywy mur”, broniąc dostępu do zakładów „czerwono-gwardystów” i „czerwonych buntowników”. „Żen-

Napięta sytuacja polityczna i społeczne konflikty w ośrodkach robotniczych Chin

minzjiao” i „Czerwony Sztandar” w artykule wstępnym z 12 bm. podkreślają, że inicjatywa przewodniczącego Mao w sprawie publicznego poparcia „rewolucyjnych organizacji masowych Szanghaju” jest wydarzeniem o „historycznym znaczeniu” i oznacza „początek nowej fazy w rewolucji kulturalnej naszego kraju”. Jednocześnie uważa się wydarzenie w Szanghaju i sposób ich rozwiązywania za „wzór” walki z „kontratakami” opozycji na „rewolucję kulturalną” i początkiem „kontrofensywy” przeciwko wrogom linii Mao.

Wydarzeniem w ośrodkach robotniczych towarzyszącą wyraźną zaostroszenia walki przeciwko opozycji w kierownictwie KPCh oraz dalsze podziały i zmiany personalne w aparacie propagandy i grupach do spraw „rewolucji kulturalnej”, zarówno w Komitecie Centralnym KPCh jak i w armii. Odbiciem tych różnic są liczne ostatnio dokonywane przez „czerwono-gwardystów” „aresztowania” wybitnych działaczy partii i rządu, także dowódców wojskowych. Tak np. doniesiono w prasie o „aresztowaniu” wicepremiera Po-ł-pa, który jest równocześnie zastępcą członka Biura Politycznego KC KPCh. Po ulicach Pekinu przeprowadzano i szczydono z „ujętymi” w ramach „rewolucyjnych akcji” działaczów KPCh z prowincji, np. pierwszego sekretarza prowincji Anhuej, Li Pao-hua.

Fala krytyki i potępienia najwybitniejszych przedstawicieli życia politycznego Chin przybrała absurdalne i inkwizycyjne rozmiary. Próbuje to hamować niektórzy przywódcy chińscy, ograniczając nieco krąg krytykowanych działaczy i uważając rozbieżności polityczne jako przejaw „sprzeczności w łonie ludu”. Przecistawiają się temu inni działacze „rewolucji kulturalnej” apelujący do „rewolucyjnego ducha czerwonych buntowników” (...)

Na czele grupy „rewolucji kulturalnej” w armii stał wybitny dowódca, weteran walk rewolucyjnych — marszałek Su Siang-czen. Jest on także wiceprzewodniczącym narodowej rady obrony ChRL. Jego doradcą mianowana została żona przewodniczącego Mao, Cziang Czing, a innymi członkami kierownictwa grupy „rewolucji kulturalnej” zostali szef głównego zarządu politycznego armii — Siao Hua, p. o. szefa sztabu generalnego — Jang Czen-wu i inni. W Pekinie przywiązują się wielkie znaczenie do tego, że w skład grupy „rewolucji kulturalnej” w armii weszli czołowi wojskowi. Poprzednio jej kierownikiem był jeden z zastępców szefa głównego zarządu politycznego, który w ogóle nie wszedł do nowego kierownictwa (...)

Na ulicach Pekinu wiszą kolorowe plakaty, które przedstawiają mocarną rękę trzymającą wielki czerwony karabin. Czerwony karabin miażdży karikaturalne postaci przewodniczącego ChRL Liu Szao-tsi i sekretarza generalnego KC KPCh, Teng Siao-pinga. 13 bm. na ulicach Pekingu widniały plakaty domagające się obalenia „grupy Liu Szao-tsi, Teng Siao-pinga, Tao Czu i Ho Lunga”. Ten ostatni jest marszałkiem, wicepremierem i jednym z weteranów walk rewolucyjnych oraz członkiem Biura Politycznego KC KPCh.

W sobotę 14 stycznia na ulicach stolicy Chin ukazały się hasła i plakaty, wzywające robotników Pekinu i innych ośrodków przemysłowych do powrotu do pracy. Na placu Tien An Men kilkunastometrowy plakat podpisany przez młodzież, która przed dwoma laty ukończyła szkoły, apeluje by przydzielić im nakazy pracy. Wydarzenia wyprzedzają stale informacje prasowe.

Przetargi

„Forma” Spółdzielnia Pracy Przemysłu Artystycznego w Poznaniu, St. Rynek 52b — ogłasza PRZETARG na wykonanie 8000 SZT. STELAZY NIKLOWANYCH DO PARASOLI DAMSKICH I GALANTERII PARASOLNICZEJ jak: kolce, kółka, guziczki, obrączki, końcówki do sukcesyjnej dostawy w roku 1967.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni, w terminie 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Następnego dnia, po upływie tego terminu o godz. 11, nastąpi otwarcie ofert w Spółdzielni.

Zastrzegę się prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

K257

„Foto-Optyka” Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 81 — ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na SAMOCHÓD CIĘŻAROWY marki NYSA N-59, nr silnika 92581, nr podwozia 8503. Cena wywoławcza 32.625,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 31. I. 1967 r. o godz. 10 w Poznaniu przy ul. Czerwonej Armii 81.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze, prywatne oraz osoby fizyczne posiadające zezwolenie kupna o celowości nabywania z Wydziału Komunikacji właściwej Rady Narodowej.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest do złożenia najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy nr. Przedsiębiorstwa w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 81.

Samochód Nysa N-59 można oglądać w godz. 12-14 przy garażu w Poznaniu, ul. Wieżowa 44 w dniach 25-28 I. 1967 r.

Wszelkich informacji udzieli Dział Administracyjny, ul. Czerwonej Armii 81, tel. 543-41, wewn. 003.

Instytut Przemysłu Zielarskiego w Poznaniu, ul. Libelta 27 — zaprasza przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu oraz jednostki prywatne — do składania OFERT na wykonywanie w ciągu roku 1967 REMONTÓW AWARYJNYCH, bieżących i średnich oraz PRAC ADAPTACYJNYCH w naszych placówkach naukowych na terenie Poznania i Pleszew k/Poznań, oraz na wybudowanie w okr. II-IX br. — SZKLARNI DOŚWIADCZALNEJ w ramach inwestycji.

ZAKRES ROBÓT OBEJMUJE BRANŻE:

1. instalacje wod.-kan., gazowe i c. o.
2. blacharska
3. ciesielsko-stolarska
4. dekarstwo
5. malarska
6. elektrotechniczna — instalacja siły i światła
7. elektrotechniczna — naprawa silników elektr. i urządzeń
8. roboty remontowo-budowlane
9. ślusarsko-mechaniczna
10. urządzenia wentylacyjne
11. naprawa urządzeń laboratoryjnych — kontrolno-pomiarowych.

Powyższe prace winny być wykonywane bezzwłocznie na każdorazowe zlecenie w ustalonych terminach.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w terminie 14 dni od chwili ukazania się ogłoszenia — w Dziale Inwestycyjno-Remontowym Instytutu Przemysłu Zielarskiego w Poznaniu, ul. Libelta 27, pokój nr 9.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 stycznia 1967 r. o godzinie 12.

Zastrzegę się dowolny wybór oferenta wzgl. unieważnienia całości lub części przetargu bez podania przyczyny.

K265

Praca

Pomoc domowa dochodząca cała potrzebna. Wynagrodzenie bardzo dobre. Czerwonej Armii 26 m. 7. II 39609g

Pielęgniarka starsza z opieką nad chorym dzieckiem. „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39448g

Tokarza w metalu znającego się również na wyoblaniu przyłmle Warsz-tat Słusarski, Magazynowa 11 — Niemcewskiego. 39385g

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna. Pcznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 38559g

Maszynopisanie ucze. Marcinowska 26 m. 26. II podwórko, I piętro. 38960g

Sprzedaz

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz matracę — wszelkie rozmiary poleca Brzozowska Poznań, Czerwonej Armii 10. 39210g

Samochód „Warszawa” — stan bardzo dobry sprzedam. Dr Olejnik, Grodzisk Wlkp., tel. 135. 325p

Wózki dziecięce, najnowsze modele, poleca Szczepańska, Czerwonej Armii 70. 39331g

Sprzedam samochód marki „Wartburg-Standard” typ 1000, rok produkcji 1963, przebieg 48.000 km, stan bardzo dobry. Dzwonić po godz. 20, tel. nr 121 Pleszew. 364p

Wózki dziecięce duży wybór, korzystny zakup. Wytwórnia Chojacki, Zbąszyńska 12, tel. 440-50. 79514g

Sprzedam spiesznie samochód Warszawa. Henryk Grzeszkowski Lisew, p-ta Zerków, pow. Jarocin. 39353g

Sprzedam samochód Renault 2-tonowy z powodu likwidacji przedsiębiorstwa. Września, ul. Obr. Stalingradu 15, Kazimierz Machowak. 509p

Sprzedam Skodę 1101 furgon. Grabowski, Gołeczewo. 39371g

Taksometr „Ryga” sprzedam. Gwardii Ludowej 4 m. 3. 39313g

Sprzedam barak na rozbiorke. Wiadomość: Pracownia Krawiecka, Polna 18. 39321g

Sprzedam motocykl SHL-175. Biechowo 25, pow. Września. 39340g

LoKale

Przyjmę na pokój 3 studentów, wynajmę garaż ciepły na 2 samochody lub na magazyn albo warsztat. Poznań, ul. Czeremchowa 9, Dębica przy Półdunowej i Modrzewowej. 39368g

Małżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pokój. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39262m.

UWAGA!

P. T. ODBIORCY I DOSTAWCY

Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego Miejska Gazownia w Kaliszu Miejska Gazownia w Lesznie Miejska Gazownia w Pile Miejska Gazownia w Zielonej Górze Miejska Gazownia w Gorzowie Wlkp.

ZAWIADAMIAJA

że z dniem 1 stycznia 1967 roku weszły w skład nowo stworzonego przedsiębiorstwa pod nazwą:

WIELKOPOLSKIE

OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA w Poznaniu

działające na terenie miasta Poznania, województwa poznańskiego i zielonogórskiego.

K102

Pracownicy poszukiwani

Poznańska Spółdzielnia Mleczarska — przyjmie:

— 10 KONWOJENTÓW — sprzedawców mleka

— 10 KIEROWCÓW i

— KONTROLERA TECHNICZNEGO TRANSPORTU.

Zgłoszenia kierować do Bazy Transportu przy ul. Kolejowej 57. K328

— GALWANIZERÓW ze znajomością chromowania,

— SZLIFIERZY — POLERNIKÓW,

— PALACZY C. O.,

— ŚLUSARZY REMONTOWYCH,

— ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH,

— FREZERÓW —

zatrudnia Wielkopolskie Zakłady Teletechniczne „Teletra” — Poznań, ul. Głogowska 19.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu metalowego. K270

2 pokoje z kuchnią Gdyńską-Oksywie zamienię na pokój w Poznaniu. Oferty: tel. 557-93, godz. 17-22. 39353g

Duży pokój, kuchnia, c. o., gaz, parter, centrum, zamienię na 2 duże lub 3 pokoje z przynależnościami. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39832m.

Pani pracująca, członek spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pokoju na okres 1 roku. Cena obywatelska. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39258m.

Zamienię pokój z kuchnią, samodzielne, II ptr., na równorzędne, lub na 2 pokoje. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39281m.

Młode małżeństwo (członkowie spółdzielni) poszukuje pokoju na okres 22. 39367m

3-pokojowe willowe mieszkanie na Sołacz (74 m²) zamienię na mniejsze 3-pokojowe, względnie 2-pokojowe. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 39262m.

Zamieniam 0,25 ha z zabudowaniami przy Czempniu, Maciejewski, Czempni, Kolejowa 6. 39432g

Nieruchomości

Pragnę poznać „człowieka” — właściciela? Napisz: „Venus”, Koszalin, Kolejowa 7. Byskawicznie prześlemy krajowe adresy. K8516



CIĄGNIENIE

KRAJOWEJ

LOTERII

PIENIĘŻNEJ

wszyscy śpieszą
po szczęśliwe losy
do wygrania

9.500.000 zł

Sygnalizacja	Antoni
17	Stożce: 7.53-16.06
Włosek	

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Król włoce-
gów”; NOWY — g. 15.30 „Trzy
białe strzały”; OPERA — godz. 18
„Pazowie Królowej Marysieńki”
i „Porwanie”; OPERETKA — g. 19
„Bal w operze”; MARCINEK — g.
17 „Bamba w oazie Tonga” (przed
stawienie zamkn.);

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 14.30 i 17 „Miłość dwu-
dziestolatka” (franc. 16 l.); g.
19.30 DFK (seans zamkn.); APOL-
LO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15
„Radość o poranku” (USA 16 l.);
BALTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18
i 20.15 „Malżeństwo z rozsądku”
(pol. 16 l.); CZERNASTKA — g.
10, 12.30, 15.30 „Grunt, to zdrowie!”
(franc. 14 l.); g. 18 i 20.15 „Krzyż
walecznych” (pol. 16 l.); GONG —
g. 10, 12, 16, 18 i 20 „Arcylokaj”
(franc. 14 l.); GRUNWALD — g.
15, 17 „Jumbo” (USA 11 l.); g.
19.30 „Nikt nie chciał umierać”
(radz. 16 l.); GWIAZDA — g. 10.30
i 13 „Komiczny świat Harolda
Lloyda” (USA 12 l.); g. 15.30, 18
i 20.15 „Sposób na kobiety” (ang.
18 l.); HUTNIK — nieczynne;
KOSMOS — g. 17 „Kim pan jest,
doktorze Sorge?” (franc. 16 l.);
g. 19.30 SDKF; MALTA — g. 16,
18 i 20 „Zabawa w muzeum” (weg.
16 l.); MINIATURKA — godz. 15,
17.30 i 20 „Kapral i inni” (weg. 11
l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15,
17.30 i 20 „Scigani przez śmierć”
(franc. 16 l.); OSIEDLE — g. 16,
18 i 20 „Skrytobójcy” (NRD 16 l.);
PANCERNIAK — g. 16.30 i 19.30
„Kwaiden, czyli opowieści niesia-
mowite” (jap. 16 l.); PALACOWE
— g. 20 „Zemsta OAS” (franc. 16
l.); PRZYJAZN — nieczynne;
RIALTO — g. 10, 15 i 19 „Synowie
magnata” (weg. 14 l. — I i II s.);
RUSALKA (Swarzędz) — g. 17
i 19.30 „Mam dwadzieścia lat”
(radz. 16 l.); SCALA — g. 16, 18
i 20 „Syn kapitana Blooda” (wło-
ski 12 l.); TECZA — g. 16 „Jeńcy
króla mór” (radz. 9 l.); g. 18 i 20
„Uwiedziona i porzucona” (wło-
ski 18 l.); WARTA — g. 10, 12.30,
15, 17.30 i 20 „Tysiąc oczu dr.
Mabuse” (NRF 16 l.); WCZASO-
WICZ (Puszczykowo) — nieczyn-
ne; WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30
i 20 „Gamoń” (franc. 14 lat);
WRZOS (Mosina) — nieczynne;
FOTOPLASTIKON — godz. 12-21
„Nowy Jork”.

MUZEA

Archeologiczne (Mielżyńskiego
27/29) — g. 9-15.
Historii m. Poznania — (St. Ry-
nek) — g. 9-15.
Historii Ruchu Robotniczego
(Stary Rynek — Odwach) — g.
10-18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-
go) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 9-16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysławski) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 10-18.

WYSTAWY

ZPAP (Arsenał — Stary Rynek)
— „Malarstwo Janusza Bersza” —
g. 10-18.
Klub MPiK (Ratajczaka 39)
— II wystawa ekslibrysów M. Dol-
nej — g. 10-20.
Klub Handlowca (plac Wolności
8) — „Malarstwo Fr. Prabu-
ckiego” — g. 14-19.
Pałac Kultury — Przegląd No-
wości Wydawniczych — g. 10-18.
Klub Mozaika — (St. Rynek
73/71) — Pokaz Etykiety Zapalcza-
nych — g. 12-20.
BWA (St. Rynek — Arsenale)
— Malarstwa Klejstuta Bereźnickie-
go, rzeźba — Władysława Hasiora
— g. 10-18.
ARPO — (St. Rynek — Arsenale)
— Salon Handlowy Sztuki Współ-
czesnej — g. 10-18.

DZURY

Szpital Kliniczny im. Pawłowa
— internia, chirurgia, okulistyka
(ul. Garbary 17, tel. 510-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego
m. Poznania (Chelmńskiego 20);
wypadki uliczne tel. 99; nagłe za-
chorowania w domu — tel. 544-44
i 544-45; porady lek. — tel. 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne
— całą dobę; pediatryczne i
internistyczne — g. 15-23; stoma-
tologiczne — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica
Kościuszkii 103), tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11
— (czynna całą dobę). Główna 53
i Staroleśka 79. (dyżur nocny).
Lekarz weterynarii: Miejska
Lecznica dla Zwierząt, ul. Grun-
waldzka 248. tel. 627-414 od 8-21
(w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

WTOREK — PROGRAM I — Fa-
la 1322 m i UKF 69.74 MHz (do g.
18) — 8.15 Mel. rozr.; 8.49 Mówi Te-
chnika; 9 Dla Kultury; 10 „Bagnet
na broń” aud. Wł. Broniewskiego;
9.30 Wiązanka mel. rozr.; 9.40 Dla
przedszkoli „Janek w Warszawie”;
10 „A tu jest Warszawa” fragm.

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A
17 1 1967 Nr 13 (7130)

Podstawowe zadanie — rozwój przemysłu

Plan gospodarczy 1967 r. na sesji RN

Dzisiaj, w sali konferencyjnej przy placu Kolegiackim 17, odbędzie się XIV sesja Rady Narodowej Poznania. Za-
sadniczym tematem obrad jest plan gospodarczy i budżet
naszego miasta na rok 1967. Początek obrad o godz. 10.

Jednym z podstawowych
zadań, wynikających z Naro-
dowego Planu Gospodarczego
na rok 1967, jest dalsza roz-
budowa potencjału produkcyj-
nego ze szczególnym uwzględ-
nieniem gałęzi decydujących o
szybkim rozwoju ekonomicz-
nym kraju oraz wzroście stop-
y życiowej ludności. Popra-
wa warunków bytowych lud-
ności wymaga usprawnienia
zaopatrzenia rynku w najbar-
dziej poszukiwane artykuły
przez pełniejsze niż dotychczas
dostosowanie asortymentu i
struktury produkcji do aktual-
nych potrzeb ludności. Uspra-
wienia wymaga także działal-
ność zakładów usługowych i
gastronomicznych.

W oparciu o wytyczne, wy-
nikające z uchwał Sejmu PRL
i Rady Ministrów, opracowa-
no plan gospodarczy Poznania
na 1967 rok. Niektóre z wska-
ników odbiegają od wielkości
przewidywanych dla tego roku
w ogólnym planie 5-letnim,
jednakże zachowują jego ogół

Znacznie przekroczono plan zbiórki na szkoły i internaty

Jak informuje Wojewódzki
Komitet Społecznego Fundu-
szu Budowy Szkół i Interna-
tów w Poznaniu, w ciągu cze-
go 1966 roku województwo
nasze zebrano na budowę szkół
i internatów kwotę prawie 80
mln. zł. Stanowi to przekro-
czenie planu rocznego o 24,9
procent. Tak więc zeszły rok
przyniósł największe wpływy
na ten cel od roku 1959, a
zatem od momentu ogłoszenia
akcji.

W zeszłym roku na czoło
wysunęła się w zbiorze Pila,
której mieszkańcy ofiarowali
ponad 1,5 mln. zł, przekracza-
jąc plan o 47,4 procent. Na
dalszych miejscach znalazł się
Kalisz (134,9 proc. planu) oraz
powiat kaliski (132,4 proc.).
Najgorzej poprowadziły zbiór-
kę powiaty: Konin (88,4 proc.
planu), Słupca (89,4 proc.) i
Krotoszyn (93,3 proc.). Rów-
nież takie powiaty, jak: Środa,
Września, Kępno, Trzcianka,
Koło i Kościan nie wykonały
rocznych zadań w zakresie
zbiorów na budowę szkół i in-
ternatów.

Rolnicy województwa po-
znańskiego wpłacili na SFBSiI
22,9 mln. zł, co stanowi, nieste-
ty, 80,2 procent planu. Natio-
miast pracownicy przedsię-
wzięci na SFBSiI o 47,6 proc.
więcej niż to przewidywano. A
młodzież szkolna przekroczyła
plan zbiórki o 12,4 proc. (c)

ne tendencje rozwojowe. Od-
chylenia wykazuje wartość
produkcji globalnej przemy-
słu uspołecznionego, którą po-
wyższono o ponad 1,6 mld zł i
wyniesie ogółem 21,8 mld zł
(w cenach porównywalnych).
W zestawieniu z wynikami
1966 roku jest to wzrost o 6,8
proc. (Ogólnokrajowy wskaźnik
wzrostu produkcji globalnej
przemysłu wynosi 6,2 proc).
Przyjmując wzrost wartości
produkcji za sto, w przemyśle
uspołecznionym 35,3 proc. przy-
rostu produkcji wynika z ty-
tułu zwiększenia zatrudnienia,
a 61,7 proc. z tytułu wzrostu
wydajności pracy.

O 5,7 proc. wzrosnąć mają
w obecnym roku wpływy ze
sprzedaży detalicznej. Zadania
te oparto m. in. na szacunko-
wym wzroście dochodów lud-
ności o 6,2 proc. i realnych
możliwościach uzyskania masy
towarowej. W 1967 roku Po-
znań otrzyma 34 sklepy i na
koniec br. nasze miasto powin-
no dysponować 1482 placów-
kami handlowymi. Jeden pa-
wilon spożywczy zbudowany
zostanie na Czarnej Roli. Poza
tym pawilony powstaną przy
ul. ul. Grotkowskiej, Winiar-
skiej, Dąbrowskiego 426, na
Raszynie oraz na peryferiach
Wildy (2). Sieć zakładów ży-
wienia zbiorowego wzrosnąć
ma o 21 (1486 miejsc konsum-
cyjnych).

Trudna sytuacja w zakresie za-
opatrzenia w wodę dyktowała ko-
nieczność stosowania w 1966 roku
intensywnej eksploatacji ujęcia
wody. Dzięki korzystnym warun-
kom atmosferycznym zwiększono
produkcję wody i w efekcie rocz-
ny plan sprzedaży wykonano z
nadwyżką. W latach 1967/68 nastę-
puje znaczna koncentracja śro-
dów inwestycyjnych na wodocią-
gi i kanalizację i tak w br. — 42
proc. a w roku przyszłym 59 proc.
ogółu nakładów na gospodarkę ko-
munalną kieruje się na rozbudo-
wę urządzeń i uzbrojenia terenów
nowych osiedli mieszkaniowych.

W 1967 roku pobydowanych
zostanie na terenie naszego
miasta 11 096 izb mieszkal-
nych, co w stosunku do roku
ubiegłego stanowi wzrost o
2 473 izby. Ogółem w tym ro-
ku 3 804 rodziny powinny o-
trzymać nowe mieszkanie. Do-
minującą formą budownictwa
mieszkaniowego będzie budow-
nictwo spółdzielcze, które sku-
pi 62,9 proc. zadań.

W zakresie szkolnictwa nakłady
inwestycyjne, łącznie z środkami
Społecznego Funduszu Budowy
Szkół i Internatów, wynoszą 63,7
mln zł. Za te pieniądze ma być
w 1967 roku zbudowana szkoła
podstawowa przy ul. Ściegienne-
go, liceum ogólnokształcące przy
ul. Palacza, dwie szkoły zawodo-

we (Technikum Gospodarcze przy
ul. Bułgarskiej i Technikum Spo-
żywcze przy ul. Słowiańskiej),
szkoła podstawowa — specjalna
przy ul. Podkorskiej oraz dwa
przedszkola w dzielnicy Grun-
wald.

Jeżeli chodzi o inwestycje,
to myślą przewodnią planu go-
spodarczego na rok bieżący
jest dostosowanie ich do real-
nych możliwości gospodarki
narodowej, przy jednoczes-
nym zwróceniu uwagi na te,
które dają najszybsze efekty
ekonomiczne. Według wytycz-
nych centralnych ogólnie na-
kłady inwestycyjne w Pozna-
niu wyniosą w br. ponad 1,8
mld zł., co stanowi wzrost o
4,5 procent w stosunku do
1966 roku. (st)

Katowice mają najlepsze maszynistki

Z inicjatywy Zarządu Głó-
wego Stowarzyszenia Stenogra-
fów i Maszynistek odbył się w
niedzielę w Poznaniu kolejny
konkurs kontrolny dla maszy-
nistek wchodzących w skład
ogólnopolskiej kadry mistrzów
skiej i I klasy. Podczas 30-mi-
nutowego przepisywania nie-
znanego tekstu na szybkość
pierwsze miejsce zajęły kole-
jno uczestniczki z Katowic:
Urszula Kowacek (457 uder-
zeń na minutę), Róża Maka-
rowska (455 uderz.) i Barbara
Foks (441 uderz.).

W konkursie na jakość pier-
wsze trzy miejsca zajęły ko-
lejno: Halina Filipkowska z
Łodzi (456,5 uderz.), Urszula
Kowacek z Katowic (414,3 u.)
i Krystyna Sierstenciewicz z
Wrocławia (364,8). Głównym
celem konkursu było wyłonie-
nie reprezentacji na międzyna-
rodowe zawody w pisaniu na
maszynie w Bernie.

Z zawodniczek poznańskich
najlepszą pozycję zajęła Bo-
gumiła Lange, która uplaso-
wała się na VIII miejscu w
konkursie na szybkość (401 u-
derzeń) i na V gdy chodzi o ja-
kość (354). (l)

Pokaz etykiety zapalczanych

Filumenistyka — hobby dla wszystkich

W klubie WZSP „Mozaika” przy Starym Rynku 73/74
otwarto w tych dniach pokaz etykietek zapalczanych
pod hasłem: „Etykieta zapalczana uczy, bawi i wychowuje”.
Zorganizowała go Sekcja Filumenistyczna przy Kole Miejs-
kim Polskiego Związku Filatelistycznego. 19 wystawców
prezentuje około 10.000 etykietek zebranych w 26 grup te-
matycznych.

Filumenistyka (z greckiego: phileo — miłuję i lumen — światło) nie jest bynajmniej nowym rodzajem kolekcjonerstwa. Jej początki sięgają lat trzydziestych ubiegłego stulecia (w r. 1830 w Wielkiej Brytanii ukazały się w sprzedaży pierwsze pudełka zapalek). Wtedy to powstały zbiory oryginalnych pudełek zapalcza-nych i etykietek. Na ziemiach polskich pierwsze fabryki za-
palek założono w latach sześć-
dziesiątych XIX wieku, głów-
nie w Galicji i w Częstocho-
wie. Polski Monopol Zapalcza-
ny powstał w 1926 roku. Obec-
nie istnieje w naszym kraju 5
fabryk zapalek: w Bystrzycy
Kłodzkiej, Czechowicach, Cze-
stochowie, Gdańsku i Siano-
wie.

Zbieranie etykietek zapalcza-
nych ma mnóstwo walorów wycho-
wawczych. Jest to hobby bardzo
tanie. Filumenistyka, niezupełnie
słusznie nazywa się młodszą sio-
strą filatelistyki, kolekcjonerstwo
to stworzyło własne formy gra-
ficzne, posiada bogatą literaturę
(niestety, jak dotąd, tylko zagra-
niczną). W niektórych krajach —
przede wszystkim ze względu
wychowawczych — jak np. w Cze-
chośłowacji jest bardzo silnie po-
pierane przez państwo.

Na polskiej mapie filume-
nistycznej liczą się trzy mia-
sta: Warszawa, Wrocław i Poz-
nań. Sekcja poznańska powsta-
ła 7 lat temu. Dzisiaj liczy ona
52 członków w wieku od lat 8
do 70. Najaktywniejszą grupę
stanowi młodzież i właśnie dla
tego organizatorzy obecnego
pokazu zaprosili nań uczniów
ze wszystkich poznańskich
szkół.

W „Mozaice” w każdą środę,
w godz. 17 — 19, odbywają się
zebrania wymiennej sekcji,
połączone z prelekcjami i po-

R. Brandstaetter na Czwartku Literackim

Na najbliższym Czwartku
Literackim, 19 bm., wystąpi
z wieczorem autorskim, poeta
i dramatopisarz Roman Brand-
staetter, który ostatnio odniósł
wielki sukces antyhitlerow-
ską sztuką „Zmierzch demo-
nów”, wystawioną na otwar-
cie nowego teatru w Gdańsku.

„Czwartek”, który odbędzie
się z okazji 40-lecia pracy
twórczej pisarza, rozpocznie
się jak zawsze o godz. 19, w
Pałacu Działyńskich. (na)

Of arni w niesieniu pomocy

Jedną z form działania ko-
mitetów blokowych jest zapa-
mianie się ze sprawami by-
towymi mieszkańców oraz nie-
sienie pomocy ludziom samot-
nym i starym. Pośrednikiem
między komitetami a tymi
wszystkimi, którzy potrzebują
pomocy są społeczni opiekun-
owie. Dzięki ich ofiarności w
tej pracy, wiele osób otrzy-
muje pomoc.

Na Grunwaldzie społeczni
opiekunowie przeprowadzają
rocznie około 1900 wywiadów.
Odwiedzają oni stałych pod-
opiecznych, a także zaglądają
do mieszkań ludzi, którzy
chwilowo znaleźli się w trud-
nej sytuacji życiowej. W mi-
nionym roku np. dzięki opie-
kunom dzielnicowe władze
służby zdrowia udzieliły po-
mocy w 1442 przypadkach. (a)

Z. Gieniewski w Poznaniu

Na zaproszenie Koła Przyja-
ciół Teatru przy Radzie Okrę-
gowej ZSP przybył do Pozna-
nia Zbigniew Gieniewski kie-
rownik Akademickiego Teatru
Politycznego „Centon 2”. Za-
prezentował on wczoraj pu-
bliczności studenckiej w ra-
mach Teatru Jednego Aktora
„Konarne” Izaaka Babla we
własnym wykonaniu. Kto nie
zdążył obejrzeć spektaklu
wczoraj w „Sęku” lub „Pod
Maskami” ten może to uczynić
jeszcze dzisiaj: o 18.30 w
„Dziupli” (Al. Wojska Polskie-
go 85) lub o 21 w „Nurcie” na
Winogradach. Warto — spek-
takl interesujący, otrzymał
wiele nagród na festiwalach
studenckich. (ad)

INFORMUJEMY

„Odżywianie ludzi w wieku po-
deszłym” — to tytuł prelekcji
prof. dr. med. A. Jankowiaka z
AM dzisiaj, o godz. 18, w Klubie
Przyjaciół DRN Grunwald, ul.
Matejki 50, w ramach Studium
Gerontologicznego.

Na spotkanie z zakopiańskim
rzeźbiarzem W. Hasiorem i gdań-
skim art. malarzem K. Bereźnic-
kim zapraszają dzisiaj o godz. 17
do Arsenale — BWA i Zarząd Mię-
dzyszkolnego Koła Miłośników
Sztuki.

Spotkanie z piosenką radziecką
odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w
Klubie TPPR, ul. Ratajczaka 37.
Zapisy uczniów do klas siód-
mych przyjmuje do 31 bm. Szkoła
dla Pracujących nr. 2 przy ul.
Berwińskiego 3/4. Kancelaria czyn-
na codziennie, prócz soboty, w
godz. 16-20.

Na koncert w wykonaniu uc-
niów Szkoły Podstawowej nr 25
zaprasza dzisiaj o godz. 19 Klub
ZNP, pl. Wolności 5.



Nie do wiary!

Widok naprawdę niecodzienny.
Wprost nie do wiary, że znalazł
się ktoś, kto zafundował lokaliza-
cję tych obok budownictwa
kół. A jednak tak! Dowodem te-
go jest fakt, że zespołowych ga-
raży powstało już tu kilka. Budo-
je się je przy jednej z głównych
ulic naszego miasta — Zamen-
hofs. Szepełne budownictwo usy-
lowano na pierwszym planie
[między ulicami: Rocha i Kórnic-
ką], a na tle nowoczesnych bu-
dynków mieszkalnych. Coś chy-
ba nie tak. Nie jesteśmy przeciwi-
ni budowaniu garaży w mieście.
Wręcz przeciwnie. Niedawno po-
święciliśmy temu tematowi więcej
miejsc. Dlatego jednak mają
one szpecić główne ulice! W tym
przypadku można by było z po-
wodzeniem zlokalizować za do-
mami. Miejsca jest tu wystarczają-
co. Usytuowanie ich w tym
punkcie — naszym zdaniem —
jest zupełnie niewłaściwe. Nie po-
stawia się w naszym mieście
nowoczesne obiekty, by później
zasłaniać je ohydą barakową
zabudową. [an]

Fot. — K. Przychodzki

odpowiadamy

Czytelniku — Do obliczenia pod-
stawy wymiaru renty nie przy-
jmuje się wypłaty z funduszu za-
kładowego, czyli tzw. trzynastego
pensji. (2660)

Gróńko — Za list dziękujemy.
Niestety, z wyrażonym poglą-
dem nie możemy się zgodzić.
Bronisława K. Należy natych-
miast podać się badaniom i roz-
począć leczenie. (7)

międzynar.; 17.25 „Poznań Literacki” — fel. F. Fornalczaka; 17.50 Ko-
mentarz radiowy; 18.10 — Margines
muz. — aud. muz.; 18.50 — Uni-
wersytet radiowy; 19.05 Muz. i Ak-
tualn.; 19.30 Kalendarz kultural-
ny; 20. „Portrety słynnych dyrygen-
tów”; 21.50 „Panowie de Chichac”
— czyli poznański wehikuł czasu;
22.20 IV audycja z cyklu: „Filozofia
polskiego romantyzmu”; 23.14
Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 21, 23.50.

PROGRAM III na UKF 69.74
MHz: 18 Program wieczorny; 18.05
Nie wszystko o swingu; 18.25 Pio-
senki, do których wracamy; 18.44
„Mądra Kaśka” słuch. Zb. Kopal-
ki; 19 A. Gostyńska przedstawia
Martę Stebnicką i jej piosenki;
19.30 „Trędowata” czyta I. Kwiat-
kowska; 19.40 Piosenki z dedyka-
cją; 20.05 Fortepian, orkiestra, zes-
pół wokalny — gra R. Williams;
20.15 Nasi milusińscy opt. L. Mil-
czyński; 20.20 Nasze muzyczne
premiery; 20.40 I i o sporcie mó-
wią B. Tomaszewski i St. Wyso-
cki; 21 Niedziela będzie dla was;
21.40 Wieczorne kochanków roz-
mowy; 21.50 Opera tygodnia — G.
Bizeta „Polawieca perel”; 22
Fakty dnia; 22.07 Gwiazda sied-
miu wieczorów — I. Santor; 22.15
Dom — rep. M. Bekajty i A. Mu-
larczyka; 22.35 „Ewa chce śpie-
wać”; 22.55 Miniatury poetyckie
— L. Aragon; 23 „Muzyka nocą”
— konc. rozr.; 23.45 Program na
środe; 23.50 Na dobranoc gra Dick
Leibert i zak. program.

TELEWIZJA

WTOREK, 9.55 — Dla szkół —
Język polski dla kl. IX; 10.30 —
„Spotkania z Warszawą” — film
dok. prod. pol.; 15.20 — Program
dnia; 15.25 — „Przysposobienie
rolnicze”; 16 — Politechnika TV
— Matematyka; 17 — Wiadomości

I pow. A. Kamińskiej; 16.05 Publ.